



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Niedopisane stronic, „Gazeta Ustrońska”, 19 – 25 października 1995, nr 42(219) s. 4.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">1</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">nieznany</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Ustroń</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Urząd Miasta Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1995</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">9 x 20,4 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, II wojna światowa, Polska Rzeczpospolita Ludowa, III Rzeczpospolita Polska, Józef Pilch, Ustroń</p>		<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Biogram Józefa Pilcha, w którym najwięcej miejsca poświęcono na jego współpracę z „Gazetą Ustrońską” i działalność publicystyczną. + rycia przedstawiająca popiersie zmarłego</p>
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>nieznane</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

# NIEDOPISANE STRONICE

Od ponad szesnastu lat, od początków mojej pracy w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa był dla mnie po prostu Józefem Pilchem — a kto Go choć trochę znał, wie co to oznaczało. To ogromna wiedza historyczna i mądrość życiowa, życzliwość, pomocna dłoń i wyrozumiałość.

Bywałam w domu Pilchów na Gojach często. Początkowo przychodziłam nieśmiało, prosząc o pomoc w różnych sprawach dużych i małych — pożyczając cenne książki z przeogromnej biblioteki, pytając o ludzi z przeszłości i ważne wydarzenia. Z czasem przybywałam do tego pełnego ciepła i serdeczności domu coraz częściej i traktowano mnie tam zawsze jak osobę bliską. Gdy rozpoczęłam pracę w Muzeum miałam 23 lata i jakże mizerną wiedzę z historii naszej miejscowości, lecz On nigdy nie dał mi tego poznać. Był bardzo tolerancyjny i życzliwy — chwalił nawet małe moje postępy i zachęcał do dalszych. Był częstym uczestnikiem imprez w Muzeum, toteż zachowało się co najmniej kilkadziesiąt fotografii z Nim, na pierwszym planie i rejestracje video fragmentów różnych uroczystości.

Gdybym spotkała Go tylko kilka razy, może łatwiej byłoby mi opisać coś egzotycznego, lecz ja miałam to szczęście, że spotykałam go wielokrotnie, czasem nawet kilka razy w ciągu tygodnia, zwłaszcza gdy przygotowywaliśmy „Pamiętnik Ustronński”. Kto zna to popularno naukowe wydawnictwo poświęcone naszej miejscowości, ten zapewne zorientował się, że jest ono niemal w całości dziełem Józefa Pilcha. Wszystkie kolejne numery, również i ten ostatni — ósmy, który jeszcze zdążył opracować i oddać do druku, zawierają przede wszystkim artykuły przez Niego opracowane, do których materiały gromadził latami. Gdyby dziś ktoś chciał opisać niejedno wydarzenie z przeszłości Ustronia, byłoby to niemożliwe, bo pamięć ludzka jest zawodna, a materiały źródłowe nieraz giną.

Józef Pilch był nie tylko wielce zasłużonym historykiem, był również wspaniałym organizatorem. To On, po żmudnym wielomiesięcznym pisaniu tekstów do „Pamiętnika”, wiele kolejnych godzin i dni poświęcał na opracowanie starych, poblakłych zdjęć,



Fot. D. Dubiel

aby każda przedstawiona na nich osoba była podpisana, co po kilkudziesięciu latach od wykonania fotografii było niezwykle trudnym zadaniem. A to nie koniec pracy nad tym jakże lubianym i oczekiwanym corocznie wydawnictwem. Jeszcze należało całość umieścić w drukarni, znaleźć środki na sfinansowanie przedsięwzięcia, wykonać korekty, a po odebraniu z drukarni nowego numeru „Pamiętnika” zająć się jego dystrybucją.

Nad wszystkim czuwał On. Był człowiekiem—institucją i za życia postacią niemal legendarną, posiadającą wielką charyzmę. Poprzez swój ogromny dorobek pozostanie na zawsze wśród nas i kolejne pokolenia będą korzystać z Jego dzieł.

Był wielce zasłużonym dla naszego miasta historykiem, a przy tym człowiekiem nad wyraz skromnym i życzliwym. Był — tylko tak już będziemy mówić o Nim. Był — i cokolwiek by o Nim napisać i powiedzieć — to nie sposób wymienić wszystkich jego zasług i zalet.

Pozostaje pustka i żal i niedopisane stronice i niewypowiedziane słowa. Ale wśród łez, w zadumie nad nieuchronnym kresem ludzkiego życia, pojawia się radość i duma, że miałam szczęście spotkać na swojej drodze tego Wielkiego Człowieka.

Lidia Szkaradnik